Nr. 37. Dnia 18 Lutego. **WTOREK.** d. 6 (18) Lutego 1884 r.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop., za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 kop.

Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Symeona Bisk. Męcz.
Jutro: Konrada Wyznawcy
Wschód słońca o godz. 7 m. 10. Zachód o godz. 5 m. 18.
Długość dnia godz. 10 m. 8 Przybyło dnia godz. 2 m. 30.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

PRAWO I SĄDY.

I.

Pielgrzymka sprawki wekslowej.

Wystawca wekslu na rs. 195 kop. 35, zamieszkały w Ozorkowie, obrał miejsce płatności wekslu w Łodzi, wskazując numer. Osoba, na zlecenie której weksel wystawiono, kupiec Rz., zamieszkały również w Ozorkowie, scedowała takowy firmie bankierskiej w Warszawie. Ta ostatnia, po zwróceniu jej protestu z Łodzi, wysłała adwokatowi w Łodzi dokumenty potrzebne do wyniesienia powództwa. Nadmienić przytem należy, że ta mizerna sprawka, z powodu śmierci naczelnika firmy, wymagała okólnika oraz pełnomocnictwa spadkobierców, upoważnionych do zlikwidowania interesu. Adwokat wyniósł powództwo przeciwko wystawcy i indosantowi, obu, jak się rzekło, zamieszkałym w Ozorkowie. Sędzia pokoju w Łodzi powództwa nie przyjął i napisał dekretacyę odmowną.

Pielgrzymka opisywanej sprawy jest ciekawą i pouczającą, bo nastręcza kilka kwestyj, niesłychanie ważnych dla kupców. Przedewszystkiem odmowa sędziego nie jest zgodna z ustawą postępowania cywilnego. Artykuł 28 tej ustawy powiada, że sądy cywilne rozpoznawać będą sprawy handlowe na zasadach ogólnych, ze zmianami umieszczonemi w dodatku III przepisów przechodnich. Dodatek ten w § 3 stanowi: Od powoda zależy wnieść skargę: przed sąd zamieszkania pozwanego (w danym wypadku Łęczyca); przed sąd, w którego obrębie przyrzeczenie nastąpiło i towar wydano,—*przed sąd, w którego obrębie uskutecznioną być miała zapłata* albo wykonanie zobowiązania (w danym wypadku Łódź). Godzi się jeszcze wspomnieć, że postępowanie cywilne obecnie obowiązujące w ogólności, z pewną predylekcyą, zgadza się na pozywanie dłużnika przed sąd, w obrębie którego zobowiązanie miało być wykonane (artykuł 209 u. p. c.).

Tymczasem apelacye założone do zjazdu piotrkowskiego wypadły niepomyślnie dla tak jasnej woli prawodawstwa i dla interesów świata handlowego. Prawnicy zjazdu w ten sposób interpretują miejsce płatności wekslu, że ono jest miarodajnem jedynie do sporządzenia protestu, nie zaś do skargi. O założeniu kasacyi od podobnych wyroków nie słyszeliśmy. Interpretacya ta jednak do tego stopnia wydaje nam się przeciwną prawu, że gotowiśmy ją w pewnej mierze przypisać łatwo dającej się usprawiedliwić chęci zmniejszenia spraw w przeciążonych niemi sądach łódzkich, niż chęci paraliżowania jasnych określeń prawa. Któż bowiem zechce zaprzeczyć, że wykonaniem zobowiązania wekslowego jest zapłata wekslu.

Tutaj dla objaśnienia jeszcze dodamy, że sprawy takie najczęściej są podawane dnia ostatniego, to jest przed upływem 15-stodniowego przedawnienia, którem indosant zasłaniać się może.

Powędrowała tedy sprawka, której historyę opisujemy, do sędziego pokoju w Łęczycy. Ztamtąd znowu ją *zwrócono* adwokatowi do Łodzi, na zasadzie punktu 1 artykułu 54 postępowania cywilnego, obowiązującego powoda do wskazania imienia, imienia ojca, przezwiska i nazwiska pozwanych (zawiadomienie sędziego z 24 października 1883 roku za Nr. 3247). Rzeczywiście artykuł 54 tworzony dla odmiennych niż nasze stosunków, stosowany ściśle u nas, uniemożliwiałby jakąkolwiek skargę. Słusznie też sędziowie pokoju w Łodzi, a po części i w całym kraju, nie zwracają na to uwagi.

Lecz sprawa ta widocznie była przeznaczoną na nieustanną wędrówkę. Bankier warszawski ściągnął żądane informacye z Ozorkowa, wraz z numerami domów, w których mieszkali ci czcigodni dłużnicy. Znowu nowe podanie wraz ze skargą, posyła adwokat do sądu łęczyckiego. Tym razem wyznaczono termin na 11 grudnia 1883 roku. Zdawałoby się, że koniec nieszczęściom. Bynajmniej. Niektórzy sędziowie pokoju (a i sądy ogólne nieraz czynią to samo), uważają sobie za święty obowiązek strzedz praw, a raczej brać w opiekę dłużników. Z tego powodu trudno im wytłómaczyć, że ekscepcya przedawnienia jest obroną, służącą wprawdzie pozwanemu, ale nigdy motywem, którymby sąd wobec niestawiennictwa dłużnika mógł się kierować.

W danym wypadku wystawca i indosant nie stawili się; zaocznie więc od obu solidarnie należność musi być zasądzoną. Prawnik dawnego autoramentu byłby tak uczynił. *Volenti non fit injuria*, to znaczy: chcącemu nie dzieje się krzywda, powiedziałby sobie. Nie stawiłeś się, nie masz więc widocznie obrony. Łęczycki sędzia pokoju postępowsze stosował zasady; zasądził należność od wystawcy, oddalił co do indosanta, ponieważ powództwo wyniesiono po terminie przepisanym kodeksem (dni piętnaście, z doliczeniem czasu na odległość). Zapomniał sędzia i o tem, że w ogólności pierwszej skargi nie miał prawa zwracać wraz z dokumentami, że winien był poprzestać na niedawaniu jej dalszego biegu i że właśnie tego rodzaju procedura mogła powoda pozbawić terminu 15 dniowego. Wprawdzie w opisywanym wypadku termin ten już i tak minął, lecz mogło też być inaczej.

Od wyroku tego strona nie apelowała z przyczyn różnych. Pierwszą jest ta, że zjazd miejscowy prawdopodobnie podziela opiekuńczą dla dłużników interpretacyę miejscowych sędziów pokoju; drugą, że apelacya musiałaby być doręczoną w kopii i indosantowi, który wtedy niezawodnie nie omieszkałby się stawić i bronić ekscepcyą przedawnienia. Ostatecznie właściciel wekslu może stracić rs. 225 za zbyteczną troskliwość sędziego o numery ozorkowskich domów, które przecież policya zna doskonale i o niestawającego indosanta. W końcu nadmieniamy, że wymaganie imion ojców i przydomków pomimo wzmianki o tem w postępowaniu cywilnem, niczem nie jest usprawiedliwione. Prawo nasze zabrania poszukiwać ojcowstwa. Sporo też jest ludzi na świecie, którzy ojców nie znali. Śledztwo w tej mierze, do jakiego zmusza powoda sąd, może być dla pozwanych nieraz mniej przyjemnem niż skazanie na zapłatę długu. Dawno też nie słyszeliśmy o podobnem żądaniu sędziów. Widocznie wszakże brak kolei sprawia zbyt późne dochodzenie wiadomości do Łęczycy, która o praktyce sądowej w okręgu warszawskim ma słabe wyobrażenie. Jak się bronić od nieszczęsnych wędrówek podobnych do opisanej obecnie, zobaczymy w następnym artykule.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Sprawozdania targowe.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 16 lutego).

Handel wełną w ubiegłym tygodniu znowu się cokolwiek ożywił. Dowody poprawy ujawniły się nietyle w samych zakupach, ile w silnie rozwiniętym popycie, badającym z jednej strony tylko sytuacyę, bez zamiaru tymczasowo zawierania tranzakcyj, a z drugiej, poszukującym dobrych gatunków wełny, których chwilowo brak. Uskutecznione sprzedaże obejmowały 95 centnarów wełny polskiej. Przeważną część tego nabyto do Wrocławia po 98 tal. za centnar, resztę zaś do Białegostoku. Prócz jej zakupiono znaczniejsze partye peregonu do Tomaszowa i Białegostoku. Ceny wełny ostatniej były niższe na pudzie przeszło o rubla. Na początku miesiąca remanent wełny na targach tutejszych tak się przedstawiał: wełny w ogóle pozostało 22,806 pudów 22 funty, czyli więcej niż w tym okresie r. z. przeszło o 5,000 pud.; w tem polskiej 15,363 p., a niesprzedanej blizko 5,000 p., peregonu rosyjskiego 3,742 p., niesprzedanego 3,676 p., mojki 1,136 p., niesprzedanej 1,057, a wreszcie przylądkowej i australskiej 1,564 p.

Stan interesu zbożowego od tygodnia zeszłego pogorszył się. Nizkie ceny ostatnich dni ubiegłego okresu sprawozdawczego ustąpiły tylko w poniedziałek lepszym notowaniom, potem jednak trwale były miarodajne. Powodu tego szukać należy tak w licznych dowozach, będących skutkiem sprzyjającej pogody, jako też w ograniczeniu produkcyi przez młyny i wiatraki. Jednocześnie o eksporcie nie mogło być mowy, jak to niezmiennie ma miejsce oddawna. Część więc tylko nadesłanych partyj zakupili młynarze, ze sprzedażą zaś reszty powstrzymali się posiadacze ziarna, czekając na lepsze ceny. W skutek stopniowe;

NAUKA, SZTUKA, LITERATURA.

8

SERDECZNY PRZYJACIEL

Nowella przez Catulle'a Mendèz'a

Przekład Maryi K...

(Dokończenie).

Biedna kobieta, chociaż ani podejrzywała nawet jakiego rodzaju cierpienie nurtowało jej męża, uczuła jednakże, iż w tych słowach było coś, co wszelką odpowiedź czyniło już zupełnie daremną. Więc się poddała losowi w milczeniu. Zresztą obecny stan Szymona wzbudzał w niej podziw, wywierając zarazem silniejsze wrażenie, aniżeli dawna jego prostoduszność i prostota. I ona też stawała się milczącą. Tak więc pomiędzy ojcem, który nigdy już teraz nie odzywał się ani słowa, a matką nie wiele mówiącą i dziecko stało się posępnem. To małżeństwo tak niegdyś wesołe, dziś było przerażająco ponurem.

Trzy te istoty poruszały się, wchodziły, wychodziły, powracały, nie zamieniając ze sobą ani jednego słowa, ani jednego spojrzenia. Ferdynandek wciskał się najczęściej pod stół i siedział tam cichutko, szczególniej gdy ojciec był w domu; przeczuwał instynktownie, iż w jego obecnosci powinien jak najmniej istnieć. Oddalono Magdalenę, bo nie było jej czem płacić. Przy ulicy przez nich zamieszkiwanej, znajdowała się filia lombardu; sąsiedzi widzieli teraz niejednokrotnie panią Charlerie znikającą w długim korytarzu, gdzie niegdyś przechodząc nieśmiała nawet spojrzeć. Wkrótce opróżniły się szafy. Pewnego dnia wyniosła Klementyna z domu jakiś duży przedmiot, potężnie sterczący pod szalem; był to zegar z bronzu złoconego, na którym pieściły się dwa gołąbki z podniesionemi skrzydełkami.

Szymon nie spostrzegł nawet ubytku tego tak niegdyś ulubionego sprzętu, który długo uważał jako symbol swego szczęścia. Z najzupełniejszą obojętnością patrzył na upadek tego wszystkiego, co było dawniej jego dumą i radością. Nie widział, że mieszkanie opróżniało się zwolna, że Klementyna tak zawsze niegdyś strojna i wyświeżona, dziś nosiła ciemną, zniszczoną, z pospolitego perkalu sukienkę, a Fredzio, którego już nie ubierał po żuawsku, miał podarte na kolanach, nie cerowane nawet spodeńki. On sam też, dawniej tak o swą powierzchowność staranny—dziś miał na sobie nędzne jakieś odzienie— zniszczony, brudny garnitur letni — chociaż była to zima. Od czterech miesięcy nie golił brody, a zarost ten zapuszczony po raz pierwszy, twardy był i siwiejący, włosy potargane, oczy niegdyś tak spokojne, dziś pełne dzikiego blasku, zapadłe policzki i żółta cera twarzy nadawały mu pozór częstokroć przestraszający Klementynę.

Przytem stawał się gwałtowny. Raz bez żadnej przyczyny, tylko przypatrując się długo Ferdynandowi, chwycił go jedną ręką za ramię, a drugą uderzył silnie w twarz. W moralnej chorobie Szymona zbliżało się przesilenie. Jedna rzecz zdziwiła niezmiernie Klementynę. Szukając jakiegoś dnia pary prześcieradeł, które chciała sprzedać, znalazła w szafie portret pana Fauvel, zniszczony, podarty w kawały; na wiszących strzępach płótna widać było ślady zębów. Najpierw zaniepokoiło ją to, lecz po chwili i ona też zobojętniała, powiedziała sobie: „To zapewne szczury doprowadziły go do tego stanu".

Pewnego poranku otrzymali zaproszenie na obiad.

— Nie pójdziemy— powiedziała Klementyna.

Szymon dnia tego nie wyszedł wcale z domu; siedział w kącie przed zimnym kominkiem, pogrążony jak się zdawało w głębokich jakichś rozmyślaniach. A skoro nadszedł wieczór, rzekł:

— No chodźmy, — i dodał: są to starzy dobrzy znajomi, mam się tam spotkać z pewną osobistością, która mi przyrzekła posadę.

Słowa te skłoniły Klementynę do przyjęcia zaproszenia, sądziła na chwilę, iż mąż zawstydził się wreszcie swego próżniactwa. Przybrała się więc jak mogła w resztki starych gałganów, których nie przyjęto w lombardzie, lecz gdy się miała zabrać do ubrania Fredzia, Szymon powiedział:

— Daj pokój, tam gdzie idziemy nie lubią dzieci.

— Są więc ludzie,— odparła—którzy nie lubią dzieci?

— Tak, i mają słuszne do tego powody.

Fredzio bez oporu pozwolił się położyć do łóżeczka. Smutek, wśród którego wegetował chłopczyna, tak przytłumił w nim wszelką żywotność, iż nie przyszło mu nawet do główki ucieszyć się przedtem nadzieją obiadowania na mieście.

Przy stole Szymon dziwnie był wesoły. Jadł, pił, uśmiechał się do swej sąsiadki, a nawet ułożył kalembur. Przy wetach chciał śpiewać piosenki. Klementyna nie wiedziała sama co o tem myślić.

— Więc sprawa stoi dobrze? — zapytała męża skoro wstali od stołu.

— O! bardzo dobrze, doskonale.

Następnie Szymon zbliżywszy się do gospodyni domu, oznajmił, iż musi wyjść koniecznie na miasto, ale że nie omieszka powrócić przed dziesiątą, prosił jej więc, by go miała za wytłomaczonego. Żona słuchała ze zdziwieniem. Szymon pocałował Klementynę w czoło mówiąc:

— Zaczekaj tu na mnie.

I wyszedł poświstując piosenkę na nutę walca.

Na ulicy szedł kołysząc się z lekka, niby wykwintnie po smacznym obiedzie.

— Ale wyborną mają piwnicę ci ludzie,— mówił do siebie przechylając kapelusz nieco na bok i wywijając laską młynka. W ruchach jego wiele było podobieństwa ze sposobem chodzenia Edwarda Pichard, dawnego jego towarzysza. Przybywszy na bulwa-

zniżki pszenica straciła przeszło 40 kop. na korcu, żyto tyleż, a nawet groch polny do 50 kop. Ceny poniższe podajemy według przeciętnych dziennych notowań, nadmieniając, że w poniedziałek płacono za pszenicę wyborową do 9,30, za żyto 6,20, a dopiero następnych dni notowania stopniowo się redukowały. Ceny na targu Witkowskiego wynosiły: za pszenicę wyborową: 8,70—8.90, średnią 8—8,50, ordynaryjną 6,50—7,50. Żyto wyborowe 5,80—6, średnie 5—5,50, ordynaryjne 4,80. Jęczmień wyborowy 5,30—5,40, średni 4.80—5, ordynaryjny 4,25. Owies 2,80—3,35, gryka 4,20 — 5,10, groch 6,00 — 7,50. Na targu prazkim płacono w końcu tygodnia następujące ceny: pszenica wyborowa 1,42—1,47, średnia 1,32—1,39, ordynaryjna 1,15—1,28. Żyto wyborowe 981,00, średnie 93—98, ordynaryjne 86 — 91. Jęczmień wyborowy 1,01—1,08, średni 89—90. Owies wyborowy 88 — 91, średni 84 — 87, ordynaryjny 75—83. Gryka 93—1,00, groch 1,06—1,19.

Mąka. Ceny tego produktu utrzymały się na dawnej wysokości przy słabszem jednak usposobieniu i małych obrotach. Właśnie po części niezmienność cen była powodem zastoju, gdyż kupcy i piekarze powstrzymali się od obrotów, spodziewając się ustępstw. Przytem ogólne cechy obecnego położenia dają się i na tem polu uczuwać, mianowicie niewypłacalności i pochodzący ztąd brak kredytu.

Cukier. Idąc za wskazówką Koeniga, fabrykanci i agenci dalsze poczynili ustępstwa, choć nie w tym stosunku, jakby tego wymagała obniżka petersburska. Przypisać to jednak należy brakowi popytu na większe partye, bo gdyby się on pojawił, żądania bardziejby się jeszcze umiarkowały. W porównaniu z zeszłym tygodniem, rafinada straciła w cenie w tranzakcyach pojedyńczemi beczkami około 10 kop., płacono bowiem stosownie do marek 3,90—4,05. Z większych tranzakcyj zaznaczyć można 120 beczek Łyszkowic, nabytych po $3,97\frac{1}{2}$. Za kostki płacono również niżej, mianowicie 3,90—$3,97\frac{1}{2}$. Mączka utrzymuje się przy cenie dawnej w pojedyńczych workach 3,35., w wagonach 3,25.

Okowita notowaną była niżej, bo tylko po 2,65 za garniec, co przypisać należy słabszemu pokupowi.

Nafta. Towar amerykański na miarodajnych rynkach zagranicznych spadł cokolwiek w cenie, co nie przeszkodziło tutejszym sprzedawcom utrzymywać nadal notowania $7\frac{1}{4}$ kop. za funt. Nafta kaukaska również bez zmiany; firma braci Nobel żąda za pud 1,78 z odbiorem na Pelcowiźnie, a firmy konkurencyjne—1,50 z dostawy na przyszły tydzień.

Skóry. Średnie rozmiary dostawy bydła na targ pragski pozwoliły się utrzymać handlowi tym towarem w prawidłowych warunkach. Za skóry wołowe płacono nawet cokolwiek drożej, bo 17,50—18 rs. za sztuki większe. W sprzedaży na wagę, mokre skóry trzymały się bezzmiennie po $12\frac{1}{2}$ do 13 kop. za funt. Cięższe sztuki płacone były drożej w zwykłym stosunku. Skórki cielęce obniżają się cokolwiek, z powodu trudnego zbytu. Na sztuki żądano jeszcze niezmiennie po 2,70—4 rs. za parę, na wagę zaś niżej, bo za pud od 17,50—21,50 za najlepsze gatunki. Na skóry wygarbowane popyt ciągle jednakowo ożywiony.

Bawełna. Liwerpool, 15 lutego. Sprawozdanie tygodniowe.

Obrót tygodniowy 52,000 bel, amerykańskiej 42,000, na spekulacyę 3,000, na wywóz 3,000, na rzeczywistą konsumcyę 46,000, bezpośrednio z okrętów 23,000. Rzeczywisty wywóz 7,000; dowozy w ciągu tygodnia 107,000, z tego amerykańskiej 94,000. Zapasy 898,000, z tego amerykańskiej 651,000. W drodze do W. Brytanii 415,000, z tego amerykańskiej 314,000. Notowano następujące ceny: Upland good ordinary $5\frac{5}{16}$, low. middl. $5\frac{5}{8}$, middl. $5\frac{13}{16}$, Mobile middl. —, Orleans good ordin. $5\frac{9}{16}$, low. middl. $5\frac{3}{4}$, middl. $5\frac{15}{16}$, middl. fair $6\frac{7}{16}$, Pernam fair 6, Santos fair —, Bahia fair $5\frac{11}{16}$, Maceio fair $6\frac{1}{8}$, Marnham fair $6\frac{1}{16}$. Egiptian brown middl. $4\frac{1}{2}$, fair $6\frac{1}{2}$, good fair $7\frac{1}{4}$, white middl. —, fair $6\frac{1}{2}$, good fair 7, Smyrna fair —, M. G. Broach fair —, Dollerah middl. —, good middl. $3\frac{5}{8}$, middl. fair $3\frac{13}{16}$, fair 4, good fair $4\frac{7}{16}$, good 5. Oomra fair $4\frac{1}{8}$, good fair $4\frac{7}{16}$, good $4\frac{7}{8}$. Scinde fair $3\frac{3}{8}$. Bengal fair $3\frac{3}{8}$, good fair $3\frac{11}{16}$. Madras Tinne velly fair $4\frac{1}{2}$, good fair $4\frac{7}{8}$, Western fair $3\frac{7}{8}$, good fair $4\frac{3}{16}$.

Wełna. Berlin, 15 lutego.

Pomimo, że wczoraj rozpoczęto w Londynie aukcyę, której głównie przypisywano wyczekującą postawę nabywców w ostatnich czasach, na berlińskim targu w ciągu ostatnich ośmiu dni dosyć licznie jawili się fabrykanci jako nabywcy. Poszukiwali oni głównie dobrej wełny, której zakupiono kilkaset centnarów, w mniejszych lub większych partyach, po cenie około 50 tal. Sprzedano również trochę wełny lepszego gatunku po cenie 60 tal. i wyżej, tudzież kilka partyj niemieckiej fabrycznej po cenie 23 sr. gr. za funt. Agenci jednej z saskich fabryk, którzy zjawili się w szeregu nabywców, zamówili na prowincyi kilka partyj wełny pomorskiej i meklemburskiej. Płacone ceny dowodzą, że właściciele okazują się teraz przystępniejszymi aniżeli przedtem, czego w wyższym jeszcze stopniu spodziewać się należy dla mniej poszukiwanych, lub wcale zaniedbanych gatunków wełny chudej, bez połysku i drobnej. W obec zawsze jeszcze niepomyślnego usposobienia w interesie, które dozwala zaledwie na sprzedaż tych gatunków wełny, jakie odpowiadają bieżącym potrzebom i to tylko w ilości potrzebnej na zaspokojenie konsumcyi, po cenach nizkich, spekulacya nie może robić żadnych tranzakcyj, pozostaje bezczynną. Przytem gatunki wełny niemieckiej pogorszają się z każdym rokiem, a teraz właśnie lepsze i wyborowe gatunki wełny są głównie poszukiwane. Jeśli w ciągu ostatnich ośmiu dni wełna niemiecka, mianowicie przeszłorocznej strzyży, była wyszczególnianą, ma to do zawdzięczenia swojej czystości, dobremu wypraniu.

Wełna. Poznań, 15 lutego. Pomimo że w usposobieniu dla wełny nie zaszła żadna zmiana, przybrały obroty w zeszłym tygodniu znaczniejsze rozmiary. Obejmowały one mianowicie 1200—1300 ct. wełny, przeważnie średniego gatunku, po cenie około 50 tal., za lepsze gatunki wyżej 50 tal. Kupowali przeważnie fabrykanci z Marchii i Szlązka, także zagraniczni hurtownicy. Składy tutejsze, jak na obecną porę roku, są zawsze jeszcze bardzo obficie zaopatrzone, przedstawiają piękny dobór. Szczególnie zapasy pięknej i wyborowej wełny czesankowej są prawie nietknięte.

Zboże. Szczecin, 14 lutego. Żegluga otwarta we wszystkich kierunkach. Powietrze przeważnie mgliste, nocami przymrozki. Ceny zboża nie doznały istotnej zmiany. Z rosyjskich portów przechodzą tędy ciągle nowe umowy, zawierane przeważnie z Berlinem. Spodziewać się więc należy w tym sezonie bardzo obfitego dowozu rosyjskiego zboża.

Dowozy w ostatnich 8 dniach wynosiły:

	pszen.	żyt.	jęcz.	owsa	gro.
drogą ląd. tonn	145	30	140	—	27
„ wod. „	746	717	113	878	83
razem „	891	747	253	878	110

Usposobienie dla pszenicy było ciche, ceny mało zmienione, lecz niedość pewne, z powodu niższych notowań amerykańskich. Ceny żyta również niepewne i cokolwiek niższe. Na jęczmień obudził się popyt, ceny nabrały pewności, lecz interes pozostał w ciasnych granicach. Owies przy obfitszem zaofiarowaniu trudniejszym był do zbycia, ceny niepewne. Grochu do siewu i do gotowania poszukiwano, także i pastewny zwracał uwagę. Ceny pszenicy mało zmienione, płacono za 1,000 kgr. żółtej i białej 165—180 m., na kw. mj. 179,5, na cz. lp. 182,5, na lp. srp. 184,5, na wrz. paźd. 186,5—170. Żyto cokolwiek mocniej, płacono za 1,000 kgr. w m. krajowego 135 — 143, rosyjskiego 140 — 143, na kw. mj. 144 — 145, na mj. cz. 145, na cz. lp. srp. 147, na wrz. paźd. 148,5. Jęczmień bez zmiany, za 1,000 kgr. w m. 132—138, na paszę 124—130, wyborowy 143 — 168. Owies, usposobienie dobre, za 1,000 w m. 130—140.

Spirytus. Szczecin 15 lutego. Przy spokojnem usposobieniu, pomimo niekorzystnych notowań zagranicznych, ceny wogóle dobrze się trzymały. Dowozy z gorzelni były w ubiegłym tygodniu mniejsze. Płacono za 10,000 litr. % w m. bez beczki 47 m., na lt. 47.4, na kw. mj. 47.9—48.2 m., na mj. cz 48.7 na cz. lp. 49.5, na lp. śrp. 50,2. Cena miarodajna 47.4.

Bankructwa w Anglii. W ubiegłym tygodniu było w Anglii 62 bankructw, gdy w odpowiednim tygodniu przeszłego roku, było ich 217.

Finanse rumuńskie. Projekt budżetu na rok 1884/85 ocenia potrzeby państwa na 127,507,284 fr. gdy suma preliminowanych dochodów wynosi 128,469,433 fr.; pozostaje więc 962,149 fr. nieobjętych projektem wydatków, których można będzie użyć na pokrycie nadzwyczajnych kredytów. Ogólną sumę dochodów mają wypełnić podatki bezpośrednie w ilości 24,930,000 fr. pośrednie 57,930,000, ministeryum rolnictwa i dóbr rządowych 20,075,566, ministeryum robót publicznych 9,617,925. Na liście wydatków na pierwszym miejscu figuruje dług publiczny w ilości 50,080,065.

Zapotrzebowanie lodu. Zima tegoroczna była bardzo skąpą w swojem mrożącem działaniu. Niemcy widzą się z tego powodu zmuszonymi sprowadzać lód aż ze Szwecyi, gdzie ich piwowarzy porobili już zamówienia. Cena sprowadzonego lodu z odstawą do Szczecina kosztuje 14 m. za tonnę, z odstawą do Berlina 1—1,10 m. za centnar.

Kronika Łódzka.

(—) **Drugi koncert Sarasatego.** Teatr również napełniony po brzegi—i publiczność również zachwycona.

Raffa Suita, utwór nowożytny w formie klasycznej, trzymany był w stylu poważnym, bez najmniejszej przesady, w jaką często popadają skrzypkowie zmanierowani: tu było, że się tak wyrazimy, *le juste milieu* wszystkiego z muzyki przeszłości, teraźniejszości i—przyszłości.

Praeludio akordowe wykazało małą szerokość pełnych tonów, umiejętnie wydobywanych na raz z czterech strun:—szkopuł akordowy na skrzypcach. *Motto perpetuo*—niedoścignione przez innych skrzypków z najszybszem a najrówniejszem tempem leciuchnych, jak skoki komarów, stakkatów, wprawiało w zdumienie, dając świadectwo o sumienności gry artysty z wielkiem poszanowaniem dla sztuki.

Sarasate,—skrzypek szkoły francuzkiej,—posiada wszystkie jej zalety, bez żadnej wady, posiadając zarazem wszystkie zalety i szkoły niemieckiej,—mianowicie: głębokość myśli i ścisłość najskrupulatniejszą. Nie ma w nim blagi ani na źdźbło:—nawet w nadprogramowych waryacyach własnej kompozycyi jest skromnym do pedantyzmu, bo mógłby nieraz sobie pozwolić szumniej pofantazyować.

A jednak—to skrzypek-poeta.

Fantaisie appasionata Vieuxtemps'a na temata węgierskie, odegraną była z taką szlachetną czułością, tak żałośnie i melancholijnie, że śpiew, niby z pełnej piersi, tkliwie przelewał się do serc słuchaczów, przejmując ich nawkroś do rozrzewnienia, które się wyraziło nawałnicą oklasków i ciągłemi wspomnieniami wychodzących z koncertu.

Danse des lutins Bazziniego, wykonane było z subtelnością nad wszelki wyraz lekkiego i eleganckiego smyczka: obraz tańca duchów w szalonych pląsach, żywo stawał przed oczyma.

Schlözer grał znowu z precyzyą artysty-profesora: Moszkowski, Rubinstein, Liszt, Chopin interpretowani byli doskonale, etuda zaś własnej kompozycyi bardzo się podobała swemi parafrazami akordowemi. Jest to pianista z miarą estetyczną i pełen dystynkcyi. Życzymy mu nieco więcej równości tempa i więcej ciepła.

(—) **Z teatru polskiego.** Walka wynikająca z naturalnego biegu rzeczy, a tocząca się pomiędzy dwoma obozami, *dwoma światami*, z których jeden tworzy arystokracya rodowa, drugi inteligencya, ludzie pracy i postępu, zużytą i nadużytą prawie została przez nowoczesnych autorów. Panie Schwartz, Marlitte, Werner—Kraszewski, Bałucki i inni z upodobaniem podejmowali ten temat w swoich powieściach i nicowali go na wszelkie sposoby. Tem trudniej dorzucić też nową myśl lub nowe zapatrywanie. Dzisiaj przebrzmiała już prawie ta walka, a podnoszenie jej i wznawianie jest prawie nie na czasie wtedy, gdy ze starego obozu pozostały ledwie niedobitki.

Niepoślednia komedya Oktawiusza Feuillet p. t. „Dwa światy," przedstawiona w niedzielę na naszej scenie, jest też jednym z dawniejszych utworów genialnego pisarza i odsłania nam zapasy *ludzi nowych* ze spróchniałemi zasadami arystokracyi rodowej w czasie, gdy walka ta była jeszcze na porządku dziennym.

Świat przestarzałych feodalnych pojęć reprezentuje hrabia de Guy Chatel i siostra jego Blanka, ludzie przechowujący wszelkie cnoty rodzinne, dobroczynni i szlachetni, których jedyną tylko wadą jest zasklepienie się w pamiątkach starego zamku rodzinnego i pogarda wszelkiego postępu.

Mury, w których wzrośli, parki i ogrody, po jakich przechadzali się ich przodkowie

---

ry zmięszał się z uśmiechem na ustach, z tłumem przechadzających. Przeszła obok młoda jakaś kobieta, Szymon przystanął pomyślawszy: „Eh! eh! trzeba korzystać z czasu! Rzeczywiście w najlepszym był humorze i widocznie niekłamaną miał ochotę wesołego się zabawienia. Wszedł do kawiarni, a gdy go chłopiec zapytał czego sobie życzy, odpowiedział:

— Daj mi co masz najsilniejszego.

Chłopiec zadziwił się, Szymon wybuchnął głośnym śmiechem.

— No, pomyślał chłopiec, ten z pewnością nie umrze z melancholii.

I podał kieliszek araku.

— Najlepsza rzecz, — mówił Szymon do siebie,—raz już co postanowić, bo rozpaczanie chociażby przez całe życie na nic się nie przyda. Z rzeczami nudnemi należy szybko kończyć. W chwili gdy się zdecydowałem, czuję się wesoły jak skowronek. Głupia rzecz dręczyć się smutkami. Edward Pichard nie gryzłby się tak, jak ja, z pewnością. Edward to dopiero dzielny człowiek.

Wypiwszy podany kieliszek araku, przypomniał sobie dopiero, że nie ma czem zapłacić. Nie zgubił jednakże, ani nie zapomniał woreczka, tylko od dwudziestu czterech godzin nie było już w domu ani grosza.

— O! o! to dopiero zabawna będzie historya; cukierniczek będzie się ze mną kłócił, zawołają policyi i poprowadzą mnie do aresztu. Areszt śmieszna rzecz. I śmiał się tak głośno, aż jakaś ruda dziewczyna obok siedząca, pragnąc rozpocząć rozmowę odezwała się:—Jaki pan jesteś wesoły? Szymon jednakże nie odpowiedział, zajmowała go teraz wyłącznie myśl jakaś. Korzystając z chwili gdy chłopiec, który mu przynosił arak, zajęty był usługiwaniem w drugim pokoju, otworzył drzwi i wyszedł na ulicę śmiejąc się jak szalony.

— Pyszna facecya! Założyłbym się, że Edward Pichard byłby teraz ze mnie zadowolony. Dobrą minę będzie miał cukierniczek spostrzegłszy, że mnie nie ma. Arak kosztował najmniej dziesięć soldów, a był doskonały. Ukradłem tedy dziesięć soldów, jakie to zabawne!

Odbiegłszy spory kawałek zwolnił kroku.

— A teraz,—mówił dalej do siebie—trzeba pomyśleć o poważnych sprawach. Bawię się, bawię, to początek dopiero; wkrótce więcej jeszcze będę zadowolony.

Spojrzał w około gdzie się znajduje i zwrócił się w ulicę Richellieu'go. Idąc ciągle mówił głośno do siebie:

— Postanowiłem niezłomnie być nadal szczęśliwszym. Dotąd byłem wierutnym głupcem. Pichard miał słuszność. Najpierw tedy, życie rodzinne nudna rzecz. Będę zarabiał pieniądze, będę chodził do teatru, postaram się o kochankę. Musi to być bardzo wesoło jeść kolacyę w restauracyi — będę je więc urządzał. Postaram się też koniecznie odszukać Edwarda, gdy powróci z Ameryki. Będziemy razem hulać. Ah! ah! trzeba, żeby młodość wyszumiała.

Przyszedłszy przed dom, w którym mieszkał, wszedł w bramę. Przez otwarte drzwi do mieszkania odźwiernego, zobaczył odźwierną jedzącą kasztany i pijącą wino w towarzystwie kilku sąsiadów.

— Dobry wieczór pani, rzekł—jak widzę wyprawiasz wieczorek. Bardzo dobrze. Nic to złego zabawić się trochę. Ludzie nie lubiący rozrywek, to prawdziwi głupcy. Ale wiesz pani, że to śliczne kasztany!

— Do usług pana, panie Charlerie.

— Nie odmawiam. Taki mają ponętny kolor.

— A pozwolisz pan także kieliszek wina?

— Dla czego nie? Do licha! dodał wychyliwszy podany sobie kieliszek, wyborne to wasze winko!

Poczem wyszedł i wbiegł na czwarte piętro nucąc jakąś piosenkę. Otworzył drzwi do mieszkania, zamknął je napowrót, następnie zapalił małą lampkę, pozostawioną na stole w przedpokoju.

— Dawno już, rzekł, nie byłem tak wesoły powracając do domu.

I rzeczywiście wyglądał na bardzo zadowolonego. Oczy jego połyskiwały łagodnym blaskiem. Wykonywał tysiące niepotrzebnych ruchów, zupełnie jak dzieci gdy się bawią; nie wiele brakło żeby skakał na jednej nodze. Chcąc się dostać do saloniku, gdzie stało jego łóżko, musiał przechodzić przez pokój jadalny; Szymon zatrzymał się w nim na chwilę szukając czegoś w kredensie—może wina—wreszcie poszedł dalej śpiewając:

Dokąd służy czas,
Tra la la la la,
Bawmy się wesoło,
La ri ra ra ra.

W przepełniającej go radości usiłował przypomnieć sobie wszystkie piosenki, jakie kiedykolwiek słyszał. Ale nie poszedł do saloniku. Z lampą w ręką otworzył drzwi do pokoiku, gdzie sypiał Fredzio. Był to rodzaj gabineciku o jednem oknie, wychodzącem na podwórze; wszedłszy, zbliżył się do łóżka zaledwo nieco większego od kolebki. Jasne, długie włoski śpiącego dziecka rozrzucone były na poduszce w około główki.

— Jaka to śliczna rzecz śpiące dziecko! Zawsze ubóstwiałem dzieci. Jak to już dawno ja nie spałem, za chwilę przecież będę spał... Nie trzeba też tracić czasu, bo zdaje mi się, że już jestem senny.

Przysunął się jeszcze bliżej do łóżeczka i trzymając ciągle lampę w jednem ręku, drugą odsłonił Fredzia kołderkę. Ukazała się obnażona zupełnie, wątła, chuda pierś dziecka.

— Jakie on ma bielutkie ciało, rzekł Szymon.

Pochylił się chcąc zapewne syna uściskać. Sięgnąwszy do kieszeni wyjął coś i trzymał w ręku; był to nóż.

— Pojmujesz to mój mały Fauvelku, szepnął stłumionym głosem, iż bardzo mi przykro dochodzić aż do tej ostateczności, ale trudno, nie mogę z tego inaczej wybrnąć. Dość już długo byłem nieszczęśliwy. Widzisz, nie bardzo to przyjemnie mieć własne niby dziecko, kiedy tymczasem jest to dziecko kogoś drugiego i to właśnie tego, który przed tobą... Ale ty jesteś jeszcze za mały, aby to zrozumieć, zresztą ja też źle ci to tłómaczę. Gdyby tu był Edward Pichard, on potrafiłby ci wszystko

tworzą dla tej szlachetnej pary cały świat odrębny, z po za którego nie wychylają się nigdy. Do tego cichego zakątka nie wkradają się nowe idee, których przedstawicielami są najbliżsi sąsiedzi hrabiowskiego zamku: Jerzy Morel i siostra jego Ludwika. Są to w całem znaczeniu wyrazu *homines novi*. Dziad Jerzego był kowalem u panów zamku—wnuk przewyższył już inteligencyą i majątkiem dumnych dziedziców. Jako właściciel sąsiednich hut żelaznych, rozumem i pracą doszedł do tego, że wykupił wszystkie w obiegu będące weksle hrabiego de Guy-Chatel i stał się panem jego posiadłości. Do kroku tego nie powodowała go bynajmniej zazdrość lub nienawiść, bo ta w szlachetnem sercu fabrykanta zagościć nie mogła; chciał on tylko, przepłacając nominalną wartość majątku, uchronić od zupełnej zagłady dom, który szanował, chciał zapewnić byt niezależny kobiecie, którą skrycie kochał. Wiedząc, że hrabia Olivier niebyłby przyjął zapomogi, zmyśla powód podwyższenia wartości majątku i tym sposobem nakłania właściciela do przyjęcia znacznie wyższej sumy. Jerzy dopiął więc celów: ma majątek, ma stanowisko w świecie, ma wszystko, co tylko może uszczęśliwić człowieka, a jednak nie dostaje mu do zupełnego szczęścia wzajemności Bianki, która wypędzona z zamku, rozłączona z domownikami, którym tyle dobrego mogła świadczyć, postanowiła przyjąć śluby zakonne. A przecież i ona kochała Jerzego, miała dla niego cześć i przechowywała w sercu swojem uczucie, z którego sama nie umiała sobie zdać sprawy. Jerzy ufał, że uda mu się z czasem nakłonić serce hrabianki, kiedy więc przekonał się, że smutne jej postanowienie jest niezłomnem, wpada w rozpacz i zamierza targnąć się na własne życie.

Z zamiarów samobójczych spowiada się jedynemu przyjacielowi malarzowi Didier, nie przypuszczając, że siostra jego Ludwika, wiedziona dziwnem przeczuciem, całą ich rozmowę podsłuchuje. Ludwika postanawia bądź co bądź, choćby kosztem upokorzenia ocalić brata i udaje się do Bianki odbywającej nowicyat. Rozpacz Ludwiki przełamuje nareszcie postanowienie Bianki, która też ocala życie Jerzemu, oddając mu swoją rękę. Zamek jednoczy się z hutą żelazną tembardziej, że i hrabia de Guy-Chatel żeni się z Ludwiką — a idea postępu odnosi zupełny tryumf.

Taką mniej więcej jest treść dramatu „Dwa światy," treść obfita, choć nie zawsze należycie wyzyskana. *(D. n.)*

(—) **Z zabaw karnawałowych.** Chylący się już ku końcowi karnawał, zaznaczył się w ubiegłą sobotę, w naszem mieście, balem składkowym w kole znajomych, na który z pośród zaproszonych przybyło osób sto kilkadziesiąt.

W gustownie przybranej, o ile na to pozwoliły techniczne warunki, sali Ryszaka, rozpoczęto bal polonezem, w pierwszych parach którego postępowali gospodarze i gospodynie.

Dobrze snadź usposobieni czarującemi dźwiękami strausowskiego walca, biesiadnicy, z werwą iście młodzieńczą i życiem nieudanem podtrzymywali zabawę, która z niekłamanem zadowoleniem wszystkich, przeciągnęła się do godziny 8 rano.

W zabawie przez cały czas panowała jedność i niczem niezamącona harmonia, a dzięki uprzejmości pp. gospodarzy, biesiadującym zdawać się mogło, że znajdują się raczej na prywatnej, aniżeli publicznej zabawie.

Zaznaczyć tu z przyjemnością wypada praktyczny i ze wszech miar godny naśladowania pomysł pp. gospodarzy, szczęśliwego połączenia na zabawie „utile cum dulci." Ze sprzedaży bowiem przy dwóch stołach kwiatów, mających niby służyć dla odznaczenia, życzącym przyjąć udział w kotylionie, gospodynie balu zebrały na biednych miasta stokilkadziesiąt rubli (dokładną cyfrę tej ofiary nie omieszkamy podać po zamknięciu rachunków).

Przy tej sposobności przypominamy, że w nadchodzącą sobotę w sali teatru „Thalia," z celem czysto dobroczynnym, ma się odbyć druga już w obecnym karnawale maskarada.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

= **Ustawa towarzystwa ubezpieczeń „Ruś,"** w tych dniach opublikowaną została. Towarzystwo posiada kapitału zakładowego 2,000,000 rub., podzielonych na 10,000 akcyj po 200 rs. i przyjmuje ubezpieczenia inwentarza żywego i martwego oraz ubezpieczenia na życie.

= **„Nowosti"** donoszą, że ministeryum komunikacyi zbiera energicznie dane, w celu opracowania planu przyszłej kolei Sybirskiej.

= **Ruch towarowy** na południowo-zachodnich kolejach jest w obecnej chwili bardzo słaby. W ciągu stycznia przewieziono 8 milionów pudów mniej, niż zeszłego miesiąca.

— **Sprawa uspławnienia Prypeci,** łączącej przez kanał Ogińskiego, Niemen z Dnieprem, bliską jest urzeczywistnienia. Rzecz to pod względem ekonomicznym szerokiej doniosłości. Roboty inauguracyjne już rozpoczęto.

— **Karetki pocztowe,** odchodzące obecnie z Warszawy dwa razy dziennie do Kielc i Radomia, przestaną podobno kursować z chwilą otwarcia ruchu pasażerskiego na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej t. j. od października r. b.

∞ Korespondent z Rzymu do „Gazety Krzyżowej" oznacza czas, w jakim król włoski zamierza odwiedzić cesarza Niemiec. Podług korespondenta, przybędzie król Humbert do Berlina pomiędzy 20 maja a 5 czerwca i to w towarzystwie ministrów Manciniego i Depretisa. Okoliczność ta, iż w orszaku królewskim znajdować się będzie dwóch wpływowych ministrów, nadaje odwiedzinom znaczenie li tylko polityczne. Będą one też zapewne zatwierdzeniem potrójnego przymierza i wzmocnią węzły, łączące dwa mocarstwa.

∞ Parlament niemiecki zwołany na początek marca b. r. nie zapowiada się pomyślnie dla księcia kanclerza. Projekty socyalno-państwowe ks. Bismarka, jakie mają na nowo być wniesione pod obrady izby, prawdopodobnie nie zostaną przyjęte. Stronnictwo bowiem centrum, odgrywające przeważną rolę w parlamencie, tak jest zniechęcone despotyzmem kanclerza, że nie będzie popierało wewnętrznej jego polityki. Secesyoniści zaś i postępowcy są z zasady przeciwnikami projektów kanclerskich. Zdaje się zatem, że wewnętrzna polityka, która oddawna jest najsłabszą stroną „żelaznego księcia" i tym razem wielką poniesie klęskę.

∞ Przyjazd do Paryża Leona Say wywołał w kołach dyplomatycznych wielkie wrażenie. Ogólnie twierdzą, że stanowisko obecnego ministra skarbu Tirarda jest zagrożonem i że przyszłym następcą będzie p. Say. Niektóre telegramy doniosły już nawet, że został on stanowczo w urzędzie zatwierdzonym, co jednakże dotąd nie jest jeszcze pewnem. Jako przyczynę ustąpienia ministra Tirarda przytaczają dzienniki sposób, w jaki ostatnia pożyczka państwowa została przeprowadzoną. Zdaniem gazet francuzkich, rząd powinien teraz zgromadzić w koło siebie wszystkie najlepsze siły finansowe, aby tym sposobem podnieść zaufanie kraju dla zarządu skarbowego.

* **Na pożarze** gościnnego dworu w Charkowie poniosły straty następujące towarzystwa asekuracyjne: pierwsze Rosyjskie na sumę około miliona rubli, Moskiewskie — 300,000 rs., Salamandra — 60,000 rs., Petersburskie — 40,000 rs., Rosya — 2,000 rs., Północne 300,000 rs. i Nadieżda — 30,000 rs.

TELEGRAMY.

Rzym 18 lutego. Podczas powrotu króla Humberta z orszakiem z polowania, strzelono pomiędzy Montalto a Cometo do pojazdu królewskiego, jednakże bezskutecznie. Król nie odniósł żadnej rany.

Suakim 18 lutego. Powstańcy ostrzeliwali szańce, zostali wszelako odparci.

Tulon 17 lutego. Z twierdzy tutejszej wyłamało się dzisiaj 30 galerników, którym też udało się zbiedz. Stróżom którzy stawiali opór zbrodniarzom, zakneblowano usta. Wielkie wzburzenie panuje wśród miejscowej ludności.

Londyn 17 lutego. Z Szanghai doszła tutaj wiadomość o zrzuceniu z tronu vicekróla Nankinu. Miejsce jego miał zająć Tseng-Knaczuan.

Medyolan 16 lutego. Sąd przysięgłych uwolnił dzisiaj ośmiu ludzi, oskarżonych o demonstracye na cześć Oberdanka.

Paryż, 17 lutego. Admirał Courbet zawiadomił rząd depeszą, że jenerał Millot objął już główne dowództwo nad armią w d. 12 b. m. Courbet został naczelnikiem dywizyj marynarskich.

Wiedeń, 17 lutego. „Presse" donosi, że traktat handlowy pomiędzy Austryą a Francyą został już podpisany. Zawarty on został na czas nieograniczony i zerwany być może jedynie za półrocznem wypowiedzeniem.

Londyn, 17 lutego. Dziennik „Obserwer" otrzymał z Kairu telegram, który donosi, że armia egipska wysłała do Kedywa deputacyę, domagającą się rozpuszczenia angielskich oficerów i protestującą przeciwko wysłaniu wojsk angielskich do Sudanu. Deputacyę aresztowano natychmiast i okuto w kajdany

Londyn, 16 lutego (wieczorem). Dzisiaj po południu odbył się w „Princes Hall" na Picadelly meeting, na którym przyjęto następującą rezolucyę: Meeting potępia politykę egipską rządu angielskiego i domaga się rozwiązania parlamentu. Na meeting przybyły niezliczone tłumy ludu, wszystkie stany były reprezentowane; widziano także wielu konserwatywnych członków parlamentu.

Waszyngton, 15 lutego. Senat oraz izba deputowanych wyznaczyły jeszcze 200,000 dolarów na wspomożenie dotkniętych powodzią.

Nowy-York, 15 lutego. Woda zaczyna już w Cincinati opadać.

Kair, 16 lutego. Generał Gordon przybyłjuż do Szendy, znajduje się zatem w połowie drogi pomiędzy Berberem a Chartumem. Konsul angielski telegrafuje ze Suakimu, że udało mu się wywiedzieć przez szpiegów, iż Osman Digma zaczepi Tokar jeszcze przed przybyciem ekspedycyi angielskiej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin 16 lutego. Bankn. rosyjsk. 198.25, weksle na Warszawę 197.70, na Petersburg 197.45, na Wiedeń 168.60. na Londyn 20.47, na Paryż 81.15, na Amsterdam 168.75.

Wiedeń, 17 lutego wiecz. Akcye kredyt 307.20, takież węgier. 308.50, francuzkie 310.30, lombardy 142.75, galicyjskie 293.50, kolei półn. zach. 182.50, austr. renta papierowa 79.80, takaż złota 101.65, 6% węgier. złota 121.80, 5% papierowa 87.75, takaż 4% złota 90.30, noty markowe 59.30, napoleony 9,61, związek bankowy 106.80; usp. mocne.

Londyn 16 lutego po południu. Konsole $101\frac{11}{16}$, pruskie 4% konsole $100\frac{1}{2}$, 5% tureckie z 1865 r. $8\frac{5}{8}$, rosyjska poż. z 1871 r. 87, takaż z r. 1872 $86\frac{3}{4}$, takaż z 1873 r. $86\frac{1}{8}$; 4% renta złota węgierska $74\frac{3}{4}$, austryacka złota renta ----, egipska 67, banku ottomańskiego $15\frac{5}{8}$, lombardy $12\frac{3}{8}$, akcye kanału suezkiego $80\frac{1}{2}$, srebro $51\frac{3}{16}$, dyskonto $3\frac{3}{8}$ %.

Paryż, 16 lutego. po połd. (Sprawozdanie końcowe) 3% renta umarzalna 76,90; 3% renta 75.60, $4\frac{1}{2}$% pożyczka 105.20, włoska 5% renta 92.00, austryacka renta złota 86—, 6% złota węgierska 102, takaż 4% $75\frac{3}{8}$, rosyjska 5% z roku 1877 r. $93\frac{1}{2}$. Losy tureckie 42.00. Crédit mobilier 327.00. Credit foncier 1215.00; akcye suezkie 2005.00, Bank paryzki 837.00, bank dyskontowy 520.00, weksle na Londyn $25.23\frac{1}{2}$.

Szczecin, 16 lutego po połud. Targ zboż.: pszenica bez zmiany; w m. 165,00—180.00; na kw. mj. 179.50 na mj. cz. 181.00. Żyto, bez zmiany; w m. 135.00—143.00; na kw. mj. 144,50, na mj. cz. 145.50. Olej rzepakowy, psokojnie; na kw. mj. 65.00, na wrz. paź. 62.50. Spirytus usp. mocne, w m. 46.90, na lt. 47.50, na kw. mj. 48.20, na cz. lp. 49.50. Olej skalny w m. 8.80.

Wiedeń, 16 lutego. Targ zbożowy. Pszenica na lt. 9.85, na wiosnę 10.05. Żyto na wiosnę 8.13, na mj. czr. 8.22. Kukurydza na maj, cz. 7.00. Owies na wiosnę 7.43, na mj. cz. 7.52.

Peszt, 16 lutego przed połd. Targ zbożowy. Pszenica w m., usp. mocne, na wiosnę 9.60, na jesień 10.18, Owies na wiosnę 6.93. Kukurydza na mj. cz. 6.63. pogoda piękna.

Londyn 16 lutego. Cukier Hawanna Nr 12 nominalnie 20. Nadpłynęło 11 ładunków pszenicy; zimno.

Brema, 16 lutego. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) usp. coraz lepsze, interes większy. Standard white w m. 7.80, na mr. 7.85, na kwiec. 7.95, na mj. 8.05, na srp. gr. 8.50.

Poznań, 16 lutego. Spirytus w m. bez becz. 46.80. na lt. 46.80, na kw. mj. 47.80; na cz. 48.70, na lp. 49.40; usp. spokojne.

Glazgow 16 lutego. Zapasy surowca na składach wynoszą 592,900 tonn., w zeszłym roku 595,300 tonn. Ilość czynnych wielkich pieców 90, w poprzednim roku 111.

Londyn 16 Lutego. Podczas wczorajszej aukcyi ceny były niezmienione.

Liwerpool, 16 lutego. Bawełna (sprawozdanie początko.). Przypuszczalny obrót 7,000 bel.; spokojnie. Dzienny dowóz 7,000 bel.

Liverpool, 16 lutego. po połud. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 7,000 bel, z tego na spekulacyą i wywóz 500 bel.. Amerykańska lepiej Suraty bez zmiany; Middl. na mr. kw. $5\frac{27}{32}$, na kw. mj. $5\frac{59}{64}$, na mj. cz. $5\frac{63}{64}$.

New-York, 16 lutego. wieczorem. Bawełna $10\frac{3}{4}$, w N. Orleanie $10\frac{3}{8}$. Olej skalny rafinowany 70% Abel. Test $8\frac{5}{8}$, w Filadelfii $8\frac{1}{2}$. Surowy olej skalny $7\frac{7}{8}$. Certyfikaty pipe line 1 d. $1\frac{7}{8}$ c. Mąka 3 d. 65 c. Czerwona pszenica ozima w m. 1 d. 9 c. na lt. 1 d. $8\frac{7}{8}$ c., na mr. 1 d. $9\frac{5}{8}$ c., na kw. 1 d. $12\frac{1}{8}$ c. Kukurydza (nowa) — d. $63\frac{1}{2}$ c. Cukier (Fair refining Muscovades) $5\frac{7}{8}$. Kawa (fair Rio) $12\frac{1}{2}$. Łój Wilcox) 10.50. Słonina $10\frac{1}{4}$. Fracht zbożowy 3. Dowozy bawełny we wszystkich portach unii 104,000 bel., wywóz do W. Brytanii 97,000, do kontynentu. 19,000. Zapasy 1,019,000 bel.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 16	Z dnia 18
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	50.60	50.47
„ Londyn „ 1 L.	10.28	10.29
„ Paryż „ 100 fr.	41.10	41.05
„ Wiedeń „ 100 fl.	85.40	85.35
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. . . .	88.—	88.30
Ros. Poż. Wschodnia	93.—	92.25
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A. .	100.30	100.30
„ „ „ Ser. III „ A. .	100.10	100.20
Listy Zast. M. Warsz. Ser I .	96.—	96.—
„ „ „ „ II .	94.—	94.—
„ „ „ „ III .	93.15	93.15
„ „ „ „ IV .	92.40	92.60
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I .	86.—	86.—
„ „ „ „ II .	85.—	85.—
„ „ „ „ III .	83.25	83.50
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz . . .	198.25	198.35
„ „ na dost. .	198.—	198.25
Weksle na Warszawę kr. . .	197.70	197.75
Dyskonto 4%.		
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg . . .	22.75	22.75
Dyskonto $3\frac{1}{2}$%		

RUCH TYGODNIOWY
na tutejszej Stacyi towarowej
od d. 10 do 16 Lutego włącznie.

	Przybyło: komun. krajo.	z Cesarstwa pudów	z Zagrani. kgr.
A. Żywność i potrzeby domowe			
Pszenica	5263	1215	—
Żyto	5448	3390	—
Groch	2387	1396	—
Jęczmień	1879	116	—
Owies	8621	1210	—
Gryka	610	612	—
Mąka	1512	2515	—
Kasza	1695	—	—
Kartofle.	539	—	—
Cukier	—	—	—
Melas	111	—	—
Spirytus	427	—	—
Sol	1210	—	—
Towary kolonialne.	857	218	10000
Mięso świeże i wędzone. . .	633	—	—
Ryby i śledzie	1082	610	5000
Woły . . . . . sztuk	124	—	—
Trzoda chlewna . . „	265	—	—
Nafta . . . . . pudów	1220	—	—

Nadto odeszło w komunikacyi krajowej: Cukru pudów 3,292, Melassy pudów 192, piwa pudów 602.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniach 16 i 17 lutego:

W parafii katol. 22, a mianowicie: Hipolit Wierzchlejski z Antoniną Wojciechowską, Edmund Alscher z Maryanną Sehütz, Jan Chmielewski z Anną Staszczyk, Jan Witoń z Agnieszką Burek, Stanisław Ciesielczyk z Franciszką Zawieja, Stanisław Kowalski z Albertyną Szubert, Marcin Antoszewski z Maryanną Banasiak, Wincenty Czerwiński z Adaminą Jankowską, Jan Andrusiewicz z Maryanną Kozińską, Szczepan Zajączkowski z Michaliną Micota, Cypryan Macion z Wiktoryą Warząska, Władysław Maniecki z Franciszką Rączkowską, Franciszek Sobczak z Maryanną Muńka. Jan Praśnicki z Katarzyną Woźniak, Jan Mielczak z Józefą Jużwiak, Paweł Krzyżankiewicz z Cecylią Janicką, Piotr Dąbek z Katarzyną Jaszczykowską, Józef Kurdek z Teklą Sęk, Andrzej Wiśniewski z Zofią Gorących, Pjotr Stępniowski z Maryanną Zajda, Franciszek Drosche z Maryą Jung, Józef Grzelak z Agnieszką Brudzińską.

W parafii ewang.: 14, a mianowicie: Jan Gust z Anną Gust, Adolf Braunak z Joanną-Natalią Markiewicz, Ernest Meisser z Fryderyką Koch, Jan-Fryderyk Frihauf z Ernestyną Scheffel, Karol Kühnel z Matyldą Hartman, Adolf Szal z Pauliną Krentz, Gustaw Lerch z Olgą Kosiorkiewicz, Daniel Reszke z Anną Sommer, Ludwik Tepel z Apolonią Netzel, Juliusz Split z Bertą Stieler, Fryderyk Franzke z Matyldą Hübner, Karol Buchwald z Anną Zakrzewską, August Belter z Julią Hauer, Karol-Ludwik Demin z Krystyną Zerfass.

Starozakonnych: —.

Zmarli w dniach 16 i 17 lutego:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2; w tej liczbie chłopców—, dziewcząt 2; dorosłych 5, w tej liczbie mężczyzna 1, kobiet 4, a mianowicie: Stefan Słyszeya, lat 62, Maryanna Tomaszewska, lat 43, Anna Mader, lat 28, Wiktorya Izydorczyk, lat 60, Józefa Budkowska, lat 25.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt—; dorosłych 3; w tej liczbie mężczyzna 1, kobiet 2, a mianowicie: Ludwika z Adamków Bär, lat 64, Eleonora z Bauerów Reiter, lat 64, Karol Szreiber, lat 47.

Starozakonnych: dzieci do lat 15-stu zmarło 1; w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych 2; w tej liczbie mężczyzn—, kobiet 2, a mianowicie: Szmulewicz Brandla, lat 25, Tuszyńska Chaja-Frajda, lat 90.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Wtorek dnia 19 lutego. Temperatura wczoraj rano —3° R., w połud. 1° R., wieczór —1° R; Średnia wysokość barometru 28. cali 6 linij franc.

wyjaśnić. To tylko rzecz pewna, że się to musi skończyć. I ja chcę spać i bawić się wesoło, a to być nie może, dokąd ty tu jesteś. Więc cię też zabiję. Żałuję niezmiernie, bo cię bardzo kocham. Oh! oh! kto będzie spał jak kamień? kto nie usłyszy, chociaż go będę wołać jutro na śniadanie. To mały Fauvel.

Szymon z pałającemi teraz oczyma, przykrym złośliwym śmiechem pochylał zwolna nóż ku białej piersi dziecka.

— Szymonie! Szymonie! Czy powróciłeś? Gdzie jesteś?

Nie mogąc doczekać się męża, Klementyna przyszła sama do domu. Pod wpływem dziwnego niepokoju przebiegłszy szybko przez pokój jadalny, wpadła do gabineciku Fredzia. Szymon na odgłos kroków żony odwrócił się. I nagle zbladłszy śmiertelnie, z oczyma wysadzonemi na wierzch głowy i ustami szeroko rozwartemi patrzył na żonę osłupiały.

— Co tu robisz? zawołała zdjęta straszną trwogą.

Szymon przelękły, wydając okrzyki przestrachu, zaczął biegać wokoło pokoju szukając wyjścia, niby dzikie zwierzę schwytane w norze. Fredzio obudził się, a roztwarte oczy dziecka dopełniały ostatecznie miary w przerażeniu Szymona.

— Fauvel! Fauvel! krzyczał!

Poskoczył ku oknu, roztworzył je gwałtownie i jednym skokiem z lampą w ręku rzucił się na dół.

W kilka chwil później, gdy zebrani na krzyk Klementyny sąsiedzi podnieśli go z bruku podwórza — Szymon na szczęście już nie żył!

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

FORTEPIAN

machoniowy o 7 oktawach, szafka machoniowa do książek i lustro w złotych ramach. Wiadomość róg Wschodniej i Kamiennej Nr. 1418 mieszkania 11-ty a.

80—1—3

Niniejszem mam honor zawiadomić publiczność m. Łodzi i okolicy, iż z dniem 16 Lutego b. r. otworzyłem

APTEKĘ

na Bałutach. Tamże przeniesioną została stacya chemiczna egzystująca od lat dwóch w tutejszem mieście pod firmą A. Fuchs i B. Knichowiecki.

Knichowiecki.

84—1—2

FORTEPIAN

tanio do sprzedania. Wiadomość ulica Kamienna Nr. 1427b. 85—1—3

W mieście Lublinie

jest do sprzedania

DOM MUROWANY

składający się z 6 pokoi (przytem jest gruntu łokci 54,000), przy rogatce Lubartowskiej Nr. 893, cena rs. 3250. Zdatna miejscowość na Fabrykę zapałek lub inną, których tu niema Fabryk Cykoryi i sztyftów. Wiadomość w Lublinie w magazynie ubiorów męzkich Damazego Różeckiego Nr. 173. 66—4—6

JÓZEF KRUPCZYŃSKI

fortepianista

Poleca się Szanownej publiczności miasta Łodzi i okolicy do strojenia fortepianów, jak również do grywania na zabawach.

Ulica Zawadzka Nr. 443 w domu p. Łubieńskiego III piętro.

73—3—3

NOWY RYNEK OBOK APTEKI

NOWY RYNEK OBOK APTEKI

NOWY RYNEK OBOK APTEKI

ZAKŁAD JUBILERSKI

MAURYCEGO GUTENTAG

poleca piękny wybór biżuteryj, jako to: garnitury, bransolety, dewizki, kolczyki, głównie zaś pieścionki od najtańszych do najdroższych, obrączki ślubne złote od Rs. 5 za parę, na żądanie mogą być wykończone i na poczekaniu, kupuje złote i srebrne wyroby używane, płacąc po najwyższej cenie oraz i wzamian takowe przyjmuje.

NOWY RYNEK OBOK APTEKI

CZIN - KIN - KULONG

Wyborowy gatunek Herbaty

firmy

„PIOTR ORŁÓW"

Odznaczający się pysznym aromatem i nieporównany w smaku, w cenie Rs. 2 k. 20 za funt mam zaszczyt polecić.

M. Sprzączkowski.

31—5—0

SZUWAKS

powinien mieć dwojaką wartość:

1) Utrzymanie obuwia w należytym porządku, dając piękny, czarny połysk.
2) Konserwowanie miękkości skóry do zdarcia.

Szuwaks wyrabiany w fabryce

JANA SEYDLITZA

egzystującej od 1825 r. w Warszawie, przy ul. Królewskiej N. 25

jedynie sumienną wartością materyałów uzyskał powszechne uznanie, gdyż zawsze było i jest zasadą fabryki, nie błyszczące i kosztowne opakowanie **a dobry towar sprzedawać.**

W ostatnich czasach namnożyło się bardzo wiele szuwaksu **z podrabianą moją firmą** lub naśladowaną, który pokątni podrabiacze odstępują sklepom za pół ceny, a niesumienni handlarze sprzedają takowy publiczności dwojako oszukując: bo ceny biorą jak za wyroby moje a towar dają z najgorszych materyałów, przynoszących szkodę obuwiu i brudzących zawsze ubranie. Uprzejmie przeto fabryka **Jana Seydlitza** uprasza o zwrócenie **uwagi na markę fabryczną (znak klucza)** zatwierdzoną przez Rząd i podpis **Jan Seydlitz,** które to cechy na każdej etykiecie pudełka są umieszczone Winni zaś podrabiania lub pośredniczenia w sprzedaży, na drodze kryminalnej poszukiwani będą.

32—3—6

Na sali teatru „THALIA"

odbędzie się dnia 23 lutego 1884 r.

NA KORZYŚĆ BIEDNYCH

WIELKI BAL MASKOWY.

Ceny miejsc.

Loże prosceniowe	na 8 osób	Rs.	15.
„ balkonowe	„ 6 „	„	10.
„ parterowe	„ 4 „	„	7.50
Miejsce na balkonie w pierwszym rzędzie		„	2.—
„ w 2 i 3 rzędzie		„	1,50

Krzesła w 1-ym rzędzie	Rs.	1.50
„ w następnych rzędach	„	1.—
Amfiteatr w 1-ym rzędzie	„	—.60
2 i 3 rzędzie	„	—.40
Pierwsza galerya	„	—.40
Druga galerya	„	—.20
Miejsce stojące	„	—.30

Wstęp na salę po 1.50.

SPRZEDAŻĄ BILETÓW

zajęli się: pp. Juliusz Heinzel i Lud. Meyer, u których biletów do lóż nabyć można, pp. Adolf Otto i Rudolf Ziegler, u których znajdują się bilety wstępu na salę, bilety na balkon, krzesła, amfitear i galeryę.

Wyłącznie bilety wstępu na salę mają: Cukiernie pp. Walkowskiego, Styblewskiego, Reymonda i Wistehubego; księgarnie pp. Arndta, Fiszera i Zienkowskiego i Sp., jak również handle pp. Z. Janiszewskiego, A. Gattermanna, Aug. Königa i M. Benndorfa.

W dniu zabawy sprzedaż biletów rozpocznie się przy kasie o godzinie 7-ej wieczorem.

Za przechowanie garderoby opłaca się 15 kop. z góry. Uprasza się, aby uczestnicy zastosowali się do porządku tańców, wskazanego przez gospodarzy i aby przyszli w masce, albo też w kostiumie balowym.

Dla bezpieczeństwa publiczności przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności.

Zabrania się palenia tytoniu w całym gmachu teatralnym.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 16 Lutego.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (169 1/6)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	50.75	—	50 70
„ . . . (168 1/3)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	50.60	—	50 55 52 1/2
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	3%	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	„	10.28	—	—
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	„	41.10	—	41 2 1/2
Wiedeń . . . (— —)	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—.—	—	85 10
„ . . (142 1/3)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	„	85.40	—	85 30 20 10
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	Z końc. giełdy płacon
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	—.—	—.—
Dowody Kom. Cen. Likw.	—	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	88.25	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	88.—	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—.—	93.—	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.—	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	92 60 80 85	93.—	—.—
„ „ „ II „ 1000 r.	5	—.—	93.—	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.—	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	93.—	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.—	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)		—.—	—.—	
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	100.30	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	100.25	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	100.20	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	100.10	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	100.05	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	100.—	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	94.—	—.—
„ „ „ „ III	5	93.—	93.15	—.—
„ „ „ „ IV	5	—.—	92.40	—.—
„ „ m. Łodzi „ I	5	—.—	86.—	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	85.—	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	83.25	—.—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	Z końc. giełdy płac.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	Łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wypł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu:

List. zas. nowych . . 75,
„ „ m. Warsz. s. I i II 187 1/2,
„ „ m. Łodzi. . . 145 4/5,
„ likwid. 83 1/3,
Obligów skarb. 150,
Poż. prem. I em. 45 4/5,
„ „ II em. 212 1/2,

KANTOR

PRALNI AMERYKAŃSKIEJ

WIKTORJA

ul: Zachodnia 55 w domu Dr. Goltza

przyjmuje do prania i prasowania wszelkiego rodzaju bieliznę przyrzekając staranne wykonanie.

H. KIERSKI.

TEATR POLSKI.

TOWARZYSTWO ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH

pod dyrekcyą

J. Puchniewskiego

we Wtorek dnia 19 lutego 1884 r.

PRZED ŚLUBEM

Komedya w czterech aktach przez Kazimierza Zalewskiego.

we Środę dnia 20 lutego 1884 r.

BAL DZIECINNY

OLIMPIA DĘBICKA

przybyła z WARSZAWY

otworzyła pracownię ***Sukien damskich i ubiorów dziecinnych,*** które wykonywa po bardzo ***umiarkowanych cenach.***

Wykonanie punktualne i podług najświeższej mody

Ulica Widzewska, dom Air Nr. 1440, 1 piętro od frontu

Redaktor i Wydawca **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Лодзь 6 Февраля 1884. W drukarni **L. Krukowskiego** w Łodzi.